

O związkach św. Jadwigi z wodą słów kilka

26 czerwca 2020

Św. Jadwiga czyniła cuda z wodą, a demony ją biczowały.

Pomniki fundowane są zwykle dla upamiętnienia ważnych wydarzeń, bohaterów lub zasłużonych ludzi. Istnieją też monumenty poświęcone postaciom czczonych jako święte. Do nich należy pewien pomnik, który wbrew pozorom ma coś wspólnego z wiarą w lecznicze działanie wody. Chodzi tu o kamienny pomnik św. Jadwigi Śląskiej w Łądku-Zdroju, który znajduje się koło potoku Jadwiżanka (okolice ul. Moniuszki).



W 1911 roku dwaj bracia G. i M. Braunowie – przemysłowcy z Berlina – z wdzięczności za odzyskanie zdrowia w lądeckim uzdrowisku ufundowali ten właśnie pomnik. Ich zamiarem było stworzenie pomnika patronki Śląska, mającego służyć jako obudowa tamtejszego źródła i miejsce wypoczynku kuracjuszy, gdyż całej zabudowie pomnika towarzyszą kamienne ławy przeznaczone do spoczynku.

W środkowej części pomnika znajduje się ujście źródła. Nad nim umieszczono dużych rozmiarów płaskorzeźbę przedstawiającą

popiersie otoczonej obłokami św. Jadwigi trzymającej w ręce model kościoła cysterek w Trzebnicy, który osobiście fundowała. Święta Jadwiga pochodziła z bawarskiego rodu Andechs-Meran. Urodziła się około 1180 roku, a zmarła w 1243 roku. W młodym wieku została żoną śląskiego księcia Henryka Brodatego (zm. 1238 r.). Życie jej wypełniały cierpienia i troski. Przeżyła śmierć czworga swoich dzieci, konflikty jej męża z Kościołem, który nałożył na niego ekskomunikę. Przede wszystkim zaś rozpaczała z powodu tragicznej śmierci jej syna Henryka Pobożnego w 1241 roku, w bitwie pod Legnicą podczas najazdu Mongołów. Pograżona w rozpacz po utracie syna i złęczona o losy Kościoła w tych wręcz na miarę Apokalipsy czasach, spędziła resztę życia za murami klasztoru Cysterek w Trzebnicy. Tam też umarła i została pochowana.

Grób jej stał się z czasem miejscem pielgrzymek, a sława jej cnót, opowieści o cudach, wiara w skuteczność jej wstawiennictwa spowodowała, że została kanonizowana nie długo po śmierci, bo 1267 roku. Na temat jej życia i cudów, bo w takie coś wierzono, pisano dzieła, najstarszym z nich jest „Żywot św. Jadwigi”, którego czas powstania sięga początku XIV wieku, był on wielokrotnie kopiowany i naśladowany. Stał się on źródłem do wielu innych hagiograficznych dzieł średniowiecznych i nowożytnych, których treść inspirowała też powstawanie dzieł sztuki kościelnej.

Najwięcej zabytków sztuki sakralnej poświęconej tej postaci spotykamy w kręgu zakonu cysterskiego, w ich klasztorach w Lubiążu, Henrykowie, Krzeszowie. W Trzebnicy w dawnym klasztorze Cysterek znajduje się jej poświęcone barokowe mauzoleum grobowe, które od stuleci jest centrum pielgrzymek. Sławę św. Jadwigi rozpowszechniły liczne dzieła hagiograficzne w tym, nasze polskie, np. słynnego Piotra Skargi, Piotra Hiacynta Pruszcza, czy Floriana Jaroszewicza.

Przez stulecia wierzono w prawdziwość zdarzeń z jej życia i pośmiertnego wstawiennictwa, że dziś współczesnemu człowiekowi wydawać się to może nawet nieprawdopodobne. Wyleczyła kogoś ze

ślepoty, przywracała życie już powieszonym, uwolniła pewną zakonnicę od ości rybnej, przepowiadała śmierć bliskim i nieszczęścia. U jednej zakonnicy nawet ujawniła obecność jeża pod habitem:” Dlaczego siostro nosisz przy sobie rzecz nieprzyzwoitą?” – czytamy w jej średniowiecznym życiorysie. Oczywiście na wiele sposobów cierpiała też duchowo i fizycznie, bo nawet biczowały ją osobiście demony. Mnóstwo cudów zdarzyło się po jej śmierci. Jej ciało nie zmieniło się mimo zgonu. Dochodziło przy jej grobie do uleczeń z ciężkich chorób i kalectwa. Nawet miały miejsce wskrzeszania zmarłych – tak o niej opowiadały popularne żywoty Świętych Pańskich, dzieła sztuki i opowieści wiernych. Tak też czytamy w oficjalnych kościelnych dziełach hagiograficznych, które ze swojej istoty przepełnione były dziwnymi historiami, nieprawdopodobnymi dla rozumu, logiki i rozsądku człowieka współczesnego.

W średniowiecznych, czyli najstarszych życiorysach tej Świętej, które stały się podstawą rozwoju tradycji kultowej, czytamy też o cudach związanych z wodą. Św. Jadwiga potrafiła zamienić wodę w wino. Inna historia mówiła, że Marta, zakonnica w klasztorze w Trzebnicy, cierpiała na chorobę, która objawiała się nadmierną potrzebą picia wody. Pewnej nocy szukając ratunku od cierpienia, umyła się wodą pozostałą po obmyciu martwego ciała św. Jadwigi: „Modliła się zaś tymi słowami: <Moja księżno, święta Jadwigo, uwolnij mnie od tego cierpienia i od tego wstydu, który mnie nęka z powodu trapiącego mnie pragnienia>. Po tej modlitwie podeszła do naczynia pełnego wody, w której obmyto zwłoki świętej, naczynie to odszukała pod nieobecność wszystkich, którzy udali się na pogrzeb”. Po tej modlitwie podeszła do naczynia pełnego wody, w której obmyto zwłoki świętej, naczynie to odszukała pod nieobecność wszystkich, którzy udali się na pogrzeb”.

Istniały też inne opowieści związane ze św. Jadwigą i wodą, np. historia Gotfryda z Koźmina, który udał się do jej grobu, aby wyleczyć paraliż i tam został uzdrowiony w taki sposób, że

czuł się jakby go ktoś oblał wodą. Nawet niektóre ludowe legendy mówiły o cudach wodnych św. Jadwigi, np. wzbudziła ona źródło wody uderzając laską o ziemię. Te i inne opowieści są niczym innym jak naśladowaniem historii biblijnym i to na prostej zasadzie, bo każdy święty jest naśladowcą Jezusa, zatem mógł czynić podobne cuda do Niego lub innych postaci z „Biblii”.

Teraz już łatwo może pojąć związek między kultem tej świętej a ufundowaniem pomnika przy lądeckim źródle. Oczywiście to część kultu św. Jadwigi, drugą tworzyła wiara w jej wstawiennictwo w czasach zagrożenia, jakie Europa przeżywała z powodu agresji muzułmańskiej. Pamiętano historię ofiarnej śmierci jej syna, Henryka Pobożnego i jego zmagania z dzikimi hordami Mongołów, uważanych w dawnej historiografii za muzułmanów. Upamiętniano to zdarzenie propagując kult jego matki – Patronki Śląska, fundując wiele dzieł sztuki sakralnej w kościołach, a do nich należą ołtarze, malowidła ściennie i różne rzeźby. Należy też podkreślić, że współcześnie kult św. Jadwigi jest również bardzo żywy, a do jej sanktuarium w Trzebnicy i dziś licznie przybywają pielgrzymi. Lądeckim świadectwem pamięci o św. Jadwidze jest ofiarowany dla klasztoru w Trzebnicy w 1909 roku obraz olejny wykonany przez mieszkańca naszego miasta, malarza Wilhelma Reinscha. Również w lądeckim kościele parafialnym znajduje się malowidło ściennie przedstawiające tę Świętą.

Autorstwo tekstu i zdjęcia: [Marek Sikorski](#)

Na podstawie książki pt. “Lądek-Zdrój. Zabytki i historia” (Stradunia 2011, s. 77-79)

Źródło: WolneMedia.net